Rok V. 1858. № 46.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr 2 kr. 30 mk., rocznie złr. 5 mk. Na prowincji, z przesyłką półrocznie złr. 3, rocznie złr. 6 mk. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają ***franco*** pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj N^er^ 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzęda pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

NA ROK 1859.

Tygodnik będzie wychodził w roku przyszłym pod temiż co dotąd warunkami i w tych samych perjodach. Nie znajdujemy powodu rozszerzania się nad potrzebą pisma rolniczego czasowego w kraju wyłącznie rolniczym, ani dodawania zachęty dotychczasowym łaskawym na nasz dziennik współpracownikom i abonentom: wszak dobrze pojmują, że na jednych i drugich powodzenie pisma polega. Składając im przeto należne za ich życzliwość dzięki, tuszymy, iż nie tylko nam jéj nadal nie uchylą, ale raczéj wpływem swoim nowych nam współpracowników i abonentów zjednywać raczą; staraniem zaś naszém będzie zaufaniu ich ile możności godnie odpowiedzieć.

Dla tych coby pragnęli mieć drugie półrocze Tygodnika r. b. albo cały rocznik jego, możemy jeszcze przesłać z zapasów naszych według życzenia.

Ceny przedpłatne i inne warunki są powyżéj wskazane. Dla małéj dotąd ilości nowéj monety w obiegu, pozostawiamy cenę w monecie dawnéj, tak długo, dopóki ta z kursu usuniętą nie zostanie.

Wynikłości pomiaru katastralnego w W. Ks. Krakowskiém i zachodnich obwodach Galicji.

I.

Galicja była jeszcze kilkanaście lat temu bardzo mało znaną pod względem statystycznym prowincją; albowiem dotyczące daty, z natury swojéj przystępne tylko władzom administracyjnym, dochowywane bywały w ich tekach wyłącznie kwoli użytku rządowego; dla większéj zaś publiczności pozostawały prawie tajemnicą. W nowszéj dopiero dobie ustąpiła owa niepotrzebna tajemniczość jawności, i wynikłości dochodzeń rządowych doszły do wiadomości publicznéj. Te wynikłości statystyczne weszły zwłaszcza w obieg powsze-

chny od owéj chwili, odkąd powstałym w myśl najwyższego ustanowienia Izbom handlowo-przemysłowym dozwolono zrobić z nich odpowiedni użytek, i odkąd z polecenia Wys. ministerstwa handlu wychodzić zaczęły nader ważne pod względem statystyki dzieła, jako to: „*Ausweise über den auswärtigen Handel Oesterreichs;*“ niemniéj „*Tafeln zur Statistik der österreichischen Monarchie.*“ Redakcją drugiego, po dziś dzień już kilkotomowego dzieła, zajmuje się utworzone umyślnie ku temu celowi, tyle zasłużone nawet pod innym względem bióro *Dyrekcji statystyki administracyjnéj* w rzeczoném ministerstwie. — Upowszechniły się atoli wiadomości statystyczne w Austrji także z okazji odbytego w roku zeszłym w Wiedniu kongresu statystycznego, któréj okoliczności winniśmy nietylko dla monarchii, lecz i dla naszéj prowincji ważne, ogłoszone z rozkazu ministerstwa skarbu pismo: „*Tafeln zur Statistik des Steuerwesens,*“ zawierające najszacowniejsze daty co do podatków stałych, a w szczególności pod względem katastru gruntowego.

Nie powtórzym obecnie tego, co już niejednokrotnie, acz jeno dorywczo z powyżéj nadmienionych dzieł w przedmiocie statystyki krajowéj w naszém piśmie zamieściliśmy; udzielimy publiczności dat nowych, których z niemniéj kompetentnego żródła, mianowicie z statystycznych wykazów władz krajowych zasięgnęliśmy. Rozumiemy tu daty dotyczące W. Ks. Krakowskiego i Galicji, a w szczególności jéj zachodniéj części t. j. okręgu rządowego krakowskiego *).

Przedewszystkiém zwracamy uwagę publiczności na dwie w najnowszych czasach u nas dokonane prace administracyjne, jako to: *pomiar katastralny i spis ludności.* O ostatnim powiemy dopiero nieco późniéj, chcąc przedewszystkiém mówić o pomiarze gruntu, jako tła na którém się mieści i żywi społeczność ludzka, co też uskutecznić zamierzamy w artykule przyszłym.

(*D. c. n.*)

*) Daty statystyczne dotyczące okręgu rządowego lwowskiego, zamieszcza Gazeta Lwowska.

WSKAZÓWKA
do zarządu
GOSPODARSTWA WIEJSKIGO
przez
G. L. Nordmana.

Podana tu wskazówka do zarządu gospodarstwa wiejskiego, jeżeli szczegółowe jéj przepisy należycie zastosowanemi być mogą, wymaga wstępu niniejszego, czyli raczéj wyjaśnienia i bliższego oznaczenia zasad w niéj zawartych. Gospodarz bowiem, potrzebując do pomocy urzędników, dostaje zwykle takich, co nie posiadają żadnego naukowego w przedmiocie swojego zawodu wykształcenia, i cała ich sztuka polega na ścisłém, często bezmyślném wykonaniu nabytych wprawą prawideł, które mniej albo więcej są przydatnemi, podług tego, pod jakiém wprzód, umiejętném lub niedołężném, zostawali przełożeństwém. Często dostaje się téż pomocników, którzy celu swego stanowiska wcale nie znają lub pojmują go fałszywie, a prawidła ich tak są mętne lub niedołężne, iż gospodarz jest w kłopocie, co ma z nimi począć istotnie.

Atoli i urzędnicy tacy godni są pożałowania; gdyż jeżeli ich wykształcenie gospodarskie dostało się w ręce nieumiejętnych przewodników, natenczas nie mogli się téż nauczyć niczego i cała ich późniejsza egzystencja nie na zdatności, lecz na nadziei opierać się musi. Wiele przykrych zawodów i doświadczeń spowodowało mnie zatém, iż, ze wszystkich pojedyńczo korzystając, ułożyłem obecną wskazówkę do zarządu, pierwotnie li mojego gospodarstwa, chcąc sprawić, aby rzeczy najważniejsze, a których w żadném lepszém gospodarstwie braknąć nie powinno, przywieść do pewnego porządku. I dla tego z góry zapewnić można, iż źle jest utrzymywane gospodarstwo, w którém nieczyni się przynajmniej tyle ile tu jest wskazano, a urzędnik niezdatny do pomocy, jeżeli zamieszczonych tu przepisów wykonać nie umié. Przyznać trzeba, że większa część pomocników nie lubi stałego porządku, owszem rada by go zmieniać dowolnie, gdyż to jest najwygodniéj nie być wiązanym przepisami i t. p.; aleć téż takich dogodnie zastąpić może każdy rozsądny parobek. Tu więc nie można i nie należy mieć pobłażania, bo to prowadzi tylko do gniewu i szkody. Ztąd twierdzę, iż największa część podupadłych gospodarstw, nie tak z braku znajomości prawideł gospodarskich, jak raczéj przez nierząd i zbyteczną pobłażliwość i niedozór przyszło do ruiny. Minęły już te czasy, gdzie i przy nierządzie ostać się było można! Dziś zaś prawdziwy zysk z gospodarstwa zawisł li od jego zarządu, polegającego na najściślejszym porządku: kto temu warunkowi odpowiedzieć nie umie, lepiejby się wcale nie trudnił gospodarstwem. Gospodarzyć bowiem, znaczy tyle, co tworzyć — a tworzyć, to nie tak łatwo i nie każdy potrafi. Gospodarstwo jest zakładem stwarzającym dostatki, w którym główną zasadą: więcéj zbierać, aniżeli wydawać. —

Nakoniec dodaję tę jeszcze uwagę, że wskazówka niniejsza zastosowana jest do miejscowości, a właściwie, jako się rzekło wyżéj, li do mojego gospodarstwa. Chcąc zatém z niéj korzystać, należy każdemu zastosować ją do miejscowości i potrzeb swojego gospodarstwa. Lecz mogę upewnić, iż skoro tylko gospodarstwo będzie tak urządzone jak tu przepisano, to reszta sama się znajdzie i łatwo będzie można poczynić stosowne zmiany lub dopełnienia. —

Zaprowadzenie kar porządkowych w gospodarstwie zdaje mi się być konieczném, gdyż tym sposobem ustala się porządek, a zapobiega się wielu nieporozumieniom między urzędnikami a służącemi, które często mogą mieć pozór niesprawiedliwości lub osobistej zemsty. — Rzecz ta zostawia się ednak jrkezonanipu i uwadze każdego.

Teorja gospodarstwa wiejskiego.

W ogólności.

Gospodarstwo wiejskie jest to rękodzielnia żywych, roślinnych i zwierzęcych płodów; ale nie jest ono, jako myśli wielu czystém odbiéraniem tylko tych płodów od przyrody według pewnych prawideł, tak n. p. jak się to dziać zwykło przy porodzie. Nie, rzecz ta ma się wcale innaczéj — odwrotnie, i czego nie stworzysz, tego zbierać nie będziesz. Prócz tego gospodarz musi, jako wszelki inny rękodzielnik, stawiać wydatki z wartością zyskujących się płodów w równowadze, gdzie zawsze wartość płodów przewyższać ma podjęte około wydobycia ich wydatki, a nie na odwrót; inaczéj gospodarstwo upadnie. Prosty rolnik, to jest kmieć, czyli tak nazwany chłopek, nie utrzymuje wprawdzie takiego rachunku w swém gospodarstwie, ale u niego, ponieważ najczęściéj ze swoimi sam wszystko zastępuje, wyrównywa się wszelki niedobór w obrachunku przez tém większe natężenie sił własnych lub przez znoszenie niedostatku. Gospodarz atoli, który swe prace opłacać musi, bez obrachunku obejść się nie może, a to tém mniej, im większe jest jego gospodarstwo. Dla tego gospodarstwa wielkie z powodu pomyłek w rachunkach prędko chromieją i wnet upadają.

Jak przy wszelkich przemysłowych przedsiębiorstwach, tak i przy gospodarstwie, wszystko zależy na dobrém rzeczy rozpoznaniu, na sumienném jéj wykonaniu i na dokładnym rachunku. Z tąd téż prawidła przemysłowości w ogóle należy zastosować do gospodarstwa, a przedewszystkiém wprowadzić zasadę podziału pracy.

Mąż posiadający wszystkie do zarządu gospodarstwa potrzebne wiadomości, nie potrzebuje wprawdzie sam dokładać ręki do pracy, ale powinien tę pracę znać gruntownie. — Wielkie prawo podziału pracy, umniejszanie i upojedynczanie jéj jest podstawą wzrostu gospodarstwa i koniecznym warunkiem do wyprowadzenia tanich płodów. Rozumnie urządzone gospodarstwo więc powinno być tak wielkie, żeby wykształcony człowiek zajmujący się jego zarządem, miał z niego porządne utrzymanie i żeby objętość jego dozwalała zaprowadzenie podziału pracy. Jako podstawę przyjąć można na opatrzenie i zaspokojenie potrzeb zarządu gospodarstwém 10% wszelkiego w niém przychodu, z czego już każda porządna rodzina, a według potrzeby i rozległości i inni jeszcze pomocnicy odpowiednio wynagrodzeni i opatrzeni być mogą. W ogóle powinno i to służyć za zasadę, iż czém kto lepiéj, bądź to urzędnik lub prosty wyrobnik, za pracę swą wynagrodzony bywa, tém szczérzéj pracuje, a tém samém powiększa przychód w gospodarstwie. Kto więc w tém skąpi, nic nie oszczędza, ale owszem sam siebie krzywdzi.

Ponieważ zarząd wielkiego gospodarstwa jednego tylko wymaga kierownika, a reszta pomocnikami jego tylko być mogą, więc téż ostatni godnie swemu powołaniu odpowiedzieć zdołają przez to jedynie, gdy najsumienniéj dane sobie rozkazy wykonywać będą. W tym względzie możnaby tu polecić uległość i punktualność zaprowadzoną w służbie wojskowéj, a szczególniej stosunek porucznika do podporucznika i t. d. zachowany. Dziwną jest rzeczą, iż ludzie którzy służyli w wojsku i do największego przywykli porządku, skoro wstąpią w służbę prywatną, natychmiast zapominają i o porządku i o uległości, a czepiają się ułatwień, choćby te uszczerbek przynosiły porządkowi. A przecież to wszystko jedno; albowiem tak w wojsku jak i prywatném życiu chodzi li tylko o wykonanie rozporządzeń, które jedynie różnią się od siebie w swych celach. Nic nie szkodzi bardziéj i nic tak nie nadweręża dobrego porządku, a tém samém i gospodarstwa, jak dowolne odstępowanie od istniejących przepisów.

Rolnik gospodarz potrzebuje do osiągnięcia swojego celu szczególniéj dwóch rzeczy: materjałów i sił. Do materjałów gospodarczych należy wszelka nieruchomość, jako to: rola, budynki, podwórze; do sił zaś policzyć można wszelkie gospodarskie ruchomości, n. p. wozy, pługi, kosy i t. p. a przedewszystkiém inwentarz. Obie znów mają swoją pewną, ale względną lubo wzajemnie się uzupełniającą wartość, którą każdy gospodarz dokładnie znać powinien.

Potrzebne siły żywotne najtrudniéj jest rozpoznać, gdyż nie tak łatwo dadzą się podciągnąć pod naszą rozwagę i baczność, — ponieważ są ruchome, — jak rzeczy martwe nieruchome, nad którémi zawsze spokojnie zastanowić się możemy. Atoli jest tu przejście z życia ruchomego do nieruchomego tak nieznaczne i powolne, iż niepodobna między obiema pewnéj położyć granicy. Tylko długie, na wiadomościach i znajomości swego powołania oparte doświadczenia nadają gospodarzowi w tym względzie takt pewny. Na tę okoliczność ludzie młodzi mało bacząc, pospolicie zdolności swe przeceniają, gdy im zarząd gospodarstwa poruczony zostaje. Dla tego ludzi młodych przeznaczać zawsze na pomocników, gdyż oni do wykonania rozporządzeń więcej mają siły i czerstwości; lecz na rządcę, przewodnika całego gospodarstwa, radzi się brać ludzi z niejakiém już doświadczeniem i zastanowieniem. Wielce ważném jest, aby urzędnicy gospodarscy składali się z ludzi młodych i dojrzałych zarazem, z żonatych i bezżennych; przez to bowiem ustali się porządek. Największą przeszkodą do utrzymania porządku zaś, jest niezaprzeczenie częsta zmiana ludzi — któréj unikać należy.

W szczególności.

Głównym materjałem gospodarstwa wiejskiego jest rola i łąka; oba zaś są zwykle płodem uprawy, a przedewszystkiém rola. Są to wyjątki, gdzie rola bez uprawy powstała i bez takowéj się trzymała. Rola, uważana jako ziemia, nie ma właściwie żadnéj wartości, i nabywa jéj tylko przez przemysł i włożony w nią nakład. Przez to staje się ona tworem i służy znów jako materjał do wyprowadzenia roślinnych płodów. Jest zatém rzeczą ważną, umieć dobiérać ziemię którą na rolę zamienić chcemy, i dla tego gospodarz roztropny i baczny tylko najlepszą wybiera, aby za pomocą przemysłu i nakładów, uczynić z niéj materjał płodny. Tylko zły rzemieślnik liche bierze materjały do swoich towarów, ale za to sam najwięcéj na tém szkoduje; tak się téż rzeczy mają i z gospodarzem, ale w daleko wyższym stopniu. Li-

cha rola nigdy nie wynagrodzi choćby największych nakładów; przeciwnie się ma z rolą dobrą. Rola bowiem ma, przy równéj uprawie, bardzo względną wartość, a to podług przyrodzonéj własności. Ztąd wynika następujące prawidło: iż gospodarz tylko najlepszą rolę tak długo wyłącznie ulepszać powinien, dopóki jéj nie doprowadzi do możebnie najwyższego stanu ulepszenia, a tém samém i do najwyższego z niéj zbioru. Tylko podobny stan gospodarstwa opłaca się sowicie. Roztropny zatém przewodnik gospodarstwa na to najbardziéj baczyć będzie, i jedynie z tego punktu rzecz uważając, uczyni rozkład płaszczyzn przeznaczonych ku użytkowaniu. Najnierozsądniéj jest ulepszać lichą ziemię, kiedy jeszcze dobra nie wszystka należycie ulepszona. O dobroci ziemi atoli, nie sama tylko przyrodzona jéj własność rozstrzyga, lecz i odległość od podwórza, a to bardzo naturalnie, gdyż czém większa będzie odległość, tém kosztowniejszy będzie nawóz i wszelka uprawa. Zaczém odległe pola należy o ile się tylko da z najmniéj wydatkami użytkować, co się tylko fur dotyczy, gdyż tylko dobra ziemia wynagrodzi koszta nawozu i uprawy. W ogóle nie trzeba lichéj roli dopóty mierzwić, dopóki znajduje się dobra, która miérzwę przyjąć może.

Gospodarstwo wiejskie polega właściwie li na dostatku mierzwy. Bez mierzwy nie opłaci się uprawiać staréj roli, albowiem stosunek zbioru zawisł od stosunku umierzwienia jéj, wszelako z tą wielką różnicą, iż rola najlepsza najlepiéj téż opłaca mierzwę. Choćby téż już zatém i z téj jednéj przyczyny nie powinien gospodarz zaprzątać się ulepszeniem, a właściwie umierzwianiem ról lichych, jeżeli ma dobre; gdyż czém lepsza rola, tém lepsze wyda płody, tém samém lepszą i więcéj paszy, od któréj znów zawisł stan inwentarza, to właściwe źródło mierzwy. Na lichéj ziemi nędzny chowa się inwentarz, a nędzny inwentarz nie tylko że liche daje siły do uprawy i ulepszenia roli, ale nadto wydaje mało i niepożyteczną mierzwę.

Zdanie to powszechnie okazuje się czynem, gdyż wszędzie gdzie licha rola, tam téż nędzne i niewyrosłe znajduje się bydło a nawet i ludzie. Przyrodzona to własność ziemi wywołuje te konieczne skutki, i musiałby być nierozumnym, ktoby przeciw téj przyrodzoności chciał walczyć, t. j. ktoby z lichéj roli obfite chciał wymusić żniwo. Oczywiście trzeba tu i naturalne wpływy, przyczyniające się do roślinności, przypuścić w najkorzystniejszy sposób; te wszelako w kilkoletniém przecięciu zbioru nie rozstrzygają: zaczém ani nie na samą zewnętrzność płaszczyzn, ani téż na samą tylko wewnętrzną ich jakość, ale na obie rzeczy społem i na wpływ przyrody uważać należy. Przewodniczący gospodarstwu powinien więc zawsze mieć to na uwadze, a nie na jedną tylko oglądać się stronę.

Ponieważ na użytkowaniu mierzwy polega wszystko, przeto gruntownéj potrzeba znajomosci, aby wiedzieć, gdzie, wiele i jaką gdzie miérzwę przeznaczyć. Pomimo tak mało doświadczeń w tym przedmiocie, nie ulega to żadnéj wątpliwości, iż mierzwa przy równéj dobroci nie wszędzie równo skutkuje, jeżeli takowa różnie użytą została i to albo na miałszéj lub na głębszéj powierzchni. Kto w tém zachować potrafi prawdziwą miarę, ten rozwiązuje najważniejszą zagadkę gospodarskiego przemysłu. — Uprawa roli powinna być najstaranniejszą, albowiem późniejszy obrachunek okaże, iż najgorsza uprawa, w stosunku do jéj wynikłości, daleko bywa droższą, jak najlepsza. Dokładnym a doskonałym zaprzęgiem pracuje się taniéj, niż nędznym a niedokładnym, a doświadczenie uczy, że najmniéj tam bywa dostatku, gdzie jest lichy i niezupełny zaprząg. Wszelki rękodzielnik stara się o jaknajlepsze i jak najpoprawniejsze machiny, choć mu je drogo zapłacić przychodzi, i w nich szuka swojego zysku; tak samo być powinno i z gospodarzem co do zaprzęgu, czyli w ogóle co do sił pracujących, a więc także i co do ludzi. Powinien baczyć na to gospodarz: jaka praca taka płaca. A praca tam tylko może iść dobrze i sporo, gdzie dostatek jest chleba; gdyż o głodzie niechce się i wojewodzie.

Gospodarstwo, którego role niezgrabnie, źle i nie w swoim przynależnym czasie uprawione, którego sprzęty rolnicze i t. p są złe i niedokładne, którego inwentarz i pracownicy są nędzni i słabi, w którém zawsze praca czekać musi na siły swoje, a nie odwrotnie; gospodarstwo takie nie wyda błogich owoców i plonów, jakieby wydało przy należytym dostatku, a nierównie więcéj kosztować będzie.

Siły, które z jakiéjkolwiekbądź przyczyny pracę bezpotrzebnie n. p. o 5% podrożają; uprawa, która dla niedostatku o 5% żniwo umniejsza i 5% ubytku z innych przyczyn przynosi, i t. p. są okoliczności, które bardzo prędko gospodarstwo zniszczyć mogą: gdyż właściwie większego zysku nad dopiero wspomniony niedobór 15% w przecięciu spodziewać się nie można. Kto więc nierozmyślnie lub przez niewiadomość traci owe 15%, ten traci cały swój zysk gospodarski, a chcąc się utrzymać, zmuszony jest nadgryzać kapitału. Kto wydawa zamiast 95 Tal. 100 Tal., a sprząta zamiast 100 korcy 95, lub bierze za furę zboża, miasto 20 Tal. tylko 19 — ten powinien się wprzód nauczyć onych cztérech prostych działań rachunkowych, t. j. dodawania, odciągania, mnożenia i dzielenia, a dopiéro potém zabrać się do gospodarstwa: inaczéj nie długo gospodarować będzie. To są drobnostki na pozór, na które tak mało dotąd jeszcze zwraca się uwagi; lecz od oględnego na nie baczenia zawisła cała pomyślność i wzrost gospodarstwa. Widać zresztą ztąd, jak trudną a zarazem i ważną jest gospodarska rachunkowość, zasadzająca się na roślinności ziemiopłodów.

Atoli trudniejszą jest od roślinnéj, zwierzęca produkcja (przychowek), jako na wyższym zasadzająca się organizmie. Zmiana bowiem roślinnéj w zwierzęcą substancją, a to według potrzeb i pojęć, wymaga daleko więcéj jeszcze sztuki i zręczności. Zazwyczaj jednak całą tę sprawę powierzają przypadkowi, a ten sprawia, że się wychowuje najczęściéj nędzne tylko bydło: lecz czyjaż w tém wina? Niektórzy gospodarze zamieniają całą prawie roślinną zdobycz płodów na zwierzęce, t. j. obracają wszystkie ziemiopłody na paszę dla inwentarza i w tém szukają swego zysku. Atoli jestto tylko wyjątek gospodarstwa, którego obrachunek na innych całkiem od zwyczajnego polega zasadach i którego całe wykonanie nawet jest odmienne. Chcąc przemienić płód ro-

ślinny w zwierzęcy, do tego potrzeba zwierzęcia. Organizm zaś tego zwierzęcia rozstrzyga właściwie o zyskowności przekształcenia płodu roślinnego na zwierzęcy, gdyż im zwierzę lepszéj nabędzie tuszy, tém więcéj będzie warto. Dobréj zaś tuszy może nabyć tylko zwierzę zdrowe i bez wad organicznych, jako mogące dokładnie przetworzyć podaną sobie paszę. Nie dosyć na tém, albowiem nie na samą tylko tuszę zwraca się uwaga; są jeszcze inne korzyści, dla jakich chowają zwierzęta, i tak: krowy dla mléka, owce dla wełny i t. d. przetoż i na te względy uważać trzeba. Przy chowie bydła głównie więc rzecz polega na tém, aby stworzyć silny i zdrowy organizm w swém bydle, zdolny do jaknajłatwiejszego przerobienia ziemiopłodów na zwierzęcopłody; a poprawność rasy leży w ręku gospodarza.

Ze wszystkich bezpośrednio użytecznych sztuk, jest sztuka hodowania bydła najtrudniejszą, ale zarazem i najbardziéj zaniedbaną, mianowicie u nas; choć jest rzeczą pewną, że właśnie chów bydła może być dla nas najpewniéjszym środkiem niechybnego zbogacenia się. Bez dobrego bydła czyli w ogóle inwentarza, nic nie znaczy gospodarstwo!

Wprawdzie wielkie trudności i sztuka, które są z chowem i pielęgnowaniem zwierząt domowych połączone, jeszcze bardziéj utrudniają rozpowszechnienie ich; atoli bez pracy nie będzie kołaczy, a pieczone gołąbki nie spadają same do gąbki. Trzeba tu tylko dołożyć wytrwałości! wszakże nasze pradziady umiały lepiéj od nas i jakby laską czarodziejską wychowywać trzody bydła, koni, owiec. Czyliż to my już takiemi nieukami jesteśmy, żebyśmy także tego pojąć nie zdołali?

Gospodarstwo długo istnieć nie może, jeżeli ma liche i podléj rasy inwentarze, niestosowne chlewy, obory i stajnie, jeżeli nie ma dostatku dobréj paszy, a przytém jest źle prowadzone. Z tego tedy stanowiska na rzecz się zapatrując, zrobiłem znajdujące się poniżéj rozporządzenia, aby doświadczeniem mojém przyczynić się do ustalenia najpotrzebniejszych zasad, na których opiérać sie winno każde stosownie i odpowiednio urządzone gospodarstwo.

(*D. c. n.*)

Do moich uczniów Pasieczników.

Rozeszliście się kochani uczniowie, a teraz już koledzy moi, w świat, jako rozlatują się pszczoły po niwie, by pracować dla dobra pnia swego. — Błogosław wam Boże, i tym, co łożyli na wraszą naukę! a pracujcie tak gorliwie i poczciwie, jak pracują pszczoły.

Bądźcie czynnemi i dbałemi o dobro pańskie. Leniucha i próżniaka nikt nie będzie karmił daremnie, a kto nie dba o dobro pańskie, jakoż ma pan dbać o niego. Próżniak i niedbalec schodzą zawsze na nędzę.

Bądźcie wiernemi; co nie wasze, tego nie ruszajcie. Powierzą wam pasiekę, to pamiętajcie że ona nie wasza, lecz pańska; więc niewolno wam nic wziąść dla siebie, ani kropelki miodu, ani okruszynki wosku, ani jednéj muszki. Wiecie jak nazywają tego, co zabiera cudze: straszna to hańba!

— Gdy będziesz wiernym, oddadzą ci wszystko do rąk, będziesz miał ule otworem, i zajrzysz i zrobisz w nich każdej chwili co potrzeba. Wiernego sługę poszanuje pan, nie jako sługę, lecz jako życzliwego przyjaciela, i pewnie mu da więcéj niż innemu. Kogo zaś złapią raz na uczynku, już przepadł, już go napiętnuje raz na zawsze hańba, straci wiarę, będą przed nim wszystko zamykać i pieczętować, albo oddalą go, a w najlepszym razie straci pan do niego serce i nie będzie dbał o niego. Znajdą się tacy, co was będą namawiać do naruszenia pańskiej własności, bo są na świecie ludzie i ludziska. Odżegnajcie się od takiego judasza, bo to zły duch, który dybie na to, by was pozbawić wiary i kawałka chleba.

Bądźcie trzeźwemi i statecznemi. Niestatka nikt trzymać nie będzie przy żadnéj służbie, tém mniéj przy pasiece, gdzie nieprzytomność lub niedozór jednéj godziny, może zniszczyć wszystko. Nie jedna to już pasieka zginęła przez to, że pasiecznik hulał w karczmie, na prażniku albo na weselu, a o pszczołach zapomniał.

Żyjcie w zgodzie z pasiecznikami sąsiadami, nie zadzierajcie się z nimi, nie psujcie im, bo i oni to potrafią i zniszczą pasiekę, a to pasieka nie wasza lecz pańska, i pan przez waszą niezgodę szkodę poniesie i ze służby oddali. Owszem bądźcie sąsiadami życzliwemi, pouczajcie ich czego nie umieją, pomagajcie im jeżeli sobie w czém rady dać nie potrafią.

Przedewszystkiém zaś pamiętajcie, abyście od tego coście się u mnie nauczyli na włos nieodstępowali, bo ja nauczyłem was gospodarować koło pszczół tak jak należy; a co was nauczyłem, to jest ugruntowane na wiedzy i na doświadczeniu. Widzieliście jak nędzną mam okolicę dla pszczół, wszelako poszedł nam i ten rok pomyślnie, i pasiekę pomnożyliśmy o drugie tyle: więc i u siebie róbcie wszystko tak jak się tu robiło, a będzie pewnie dobrze. Znajdziecie zapewne w domu pasieczników, co starym zwyczajem partolić będą: nie zapatrujcie się na nich, ani ich naśladujcie, lecz róbcie wszystko po mojemu, to wasza robota będzie dobrą a ich zawsze lichą. Znajdą się i tacy, co waszą robotę ganić, z was naigrawać się będą, co nazwą waszą robotę głupstwem, wymysłem, a swoję mądrością wielką. Nie zrażajcie się tém i róbcie swoje jakoście się tu nauczyli, a niebawem, co oni się z was najgrawali, wy się z nich śmiać będziecie; pokłonią się wam, prosząc o radę i naukę.

Nie wszystkim dał Bóg jednakie talenta, nie wszyscy uczyliście się z jednaką chęcią i zamiłowaniem, to téż nie wszyscy jednakoście się wyuczyli. Kto się zaniedbał albo pojąć nie zdołał, poczuje zaraz gdy zacznie sam gospodarować, że mu jeszcze brakuje wiedzy. Niechże taki nie rzuca się do zwyczajnego gmin-

nego pszczół chowu, lecz niech się stara douczyć tego co mu brakuje od uczniów drugich.

— W tym roku wyszło was 90, tamtego lata 40, a między tą liczbą jest wielu co pojęli pszczelnictwo doskonale, a tych znacie dobrze. Otóż słabszy, jeśli będzie miał niedaleko kolegę douczonego, niech nie żałuje nóg choćby o mil kilka, i niech dochodzi do niego dla napędzenia tego czego nie pojął lub zaniedbał: którzy będziecie blisko mnie, przyjdźcie, a chętnie wam poradzę.

Nie stosuję tych przestróg wcale do uczniów oświeceńszych mojéj szkoły, oni ich nie potrzebują, ani się tém zgorszą, bo wiedzą dobrze, że byli tacy z klasy niższéj, którym te nauki wcale nie zaszkodzą.

Bądźcie oględnemi w zaprowadzeniu ulów Dzierzonowskich, abyście nie wyciągali skarbu od razu na wielkie wydatki. Gospodarujcie zrazu w takich ulach jakie kto zastanie w pasiece, tylko je poprawcie jako was nauczyłem. Gdy dacie intratę z ulów prostych, może ten grosz pójść na zaprowadzenie ulów Dzierzona, które, jako wiécie, są ze wszystkich najlepsze. Ale i wtedy niekoniecznie robić je z desek, ani też okazałe, lecz jak najbardziej pojedyncze; cztéry deski i dwa zatwory to ma być cały ustrój. Najlepiéj zaś porobić Dzierzony stojaki czy leżaki z gotowych barci, albo z wielkich ulów główczaków, a gdzie jest las gruby, z próchniaków, jako was tego wszystkiego uczyłem; a będą to ule przewyborne i tanie.

Zachowujcie starannie próżną woszczynę i przełomki, i róbcie wcześnie ablegry, nie czekając rójki, bo w tém jest korzyść największa. Zabierajcie także matki pniom na miód przeznaczonym, to samo wszystkiemu brakowi, a będziecie mieli wiele miodu i wyborne przełomki na wiosnę. Nie zimujcie głodnéj nędzy i słabizny, precz z nią w jesieni, a robota niech zostanie na wiosnę dla wczesnych ablegrów. Nie zimujcie pni głodnych, bo albo zginą, albo będziecie musieli uprzykrzać się panom na wiosnę o miód do karmienia, co będzie i dla nich i dla was nieprzyjemnie.

Pilnujcie starannie stebników, by w nich nie było gorąco ani zaduchy; bo jako wiécie, głód, gorąco i zaducha są głównym powodem, że przy zwyczajnym chowie tak niezmiernie wiele pszczół zimą odpada. Pięć pni upadku na stu, to wam przepuszczą, lecz gdy spadnie więcéj, powinniście zapłacić.

Ja proszę Boga, by waszéj pracy pobłogosławił i abyście wszyscy mogli donieść mi kiedyś o dobrém powodzeniu pasiek waszych, jako mi donoszą uczniowie przeszłoroczni, i jako właśnie dziś odebrałem list od p. Xenofona Denyszczaka ze *Stratyna niżnego*, który lubo tylko pięć tygodni był na nauce, tak pięknie w pasiekach sobie powierzonych gospodaruje. Oto macie dosłownie list jego. Pisze on do mnie tak:

„Pszczelnictwo poszło mi pomyślnie, chociaż w naszéj okolicy na zły rok bardzo narzekają. Zaproponowało mi dwóch właścicieli pasiek, jeszcze w jesieni zeszłego roku, abym koło ich pszczół nadzorował; przyjąłem tę propozycyę chętnie, choć jedna pasieka od drugiéj o półtrzeciéj mili oddalona. Porobiłem w jednéj pasiece ablegry i poosadzałem do Dzierzonów, a udały się wybornie. Już w końcu maja doprowadziłem część pni do siły ablegrowania odpowiednéj, gdzie podówczas po cudzych pasiekach jeszcze pszczoła na dół się nie spuściła. Ale że w polu pożytku nie było, wstrzymałem się z ablegrowaniem do 8go czerwca, a w przeciągu trzech tygodni byłem już gotów, tylko porójki jeszcze nastąpiły. —

„W drugiéj pasiece, stosownie do woli właściciela, odbyła się rójka w sposób naturalny, i poszło także dobrze. Pnie które wylegały, a roić się nie myślały, pościągałem.

„Miałem ja na początku ładne ugryzki z przeciwnikami, którzy nazywając racyonalne pszczelnictwo szarlatanerją, naśmiéwali się do woli, póki się sami nie przekonali, że ich wiedza w pszczelnictwie jest tém, czém zero w matematyce.

„Teraz już im gęba do śmiéchu się nie składa, i chcąc niechcąc muszą oddawać hołd postępowi przynależny. Obecnie stoją wszystkie Dzierżony w obu pasiekach na zimę należycie zaopatrzone, i oczekuję tylko z niecierpliwością wiosny, spodziéwając się na drugi rok rezultatów jeszcze lepszych. Wdzięczny uczeń

Stratyn niżny 25 października 1858.

Xenofon Deniszczak.

Obyście wszyscy o sobie tak powiedzieć mogli! —

Przemyślany 29 października 1858.

Julian Lubieniecki.

Własności rozmaitych pognojów zwierzęcych.

Gnój rozmaitych zwierząt posiada zupełnie odmienne własności czyli siłę nawozową, i odmiennie téż działa na rośliny. Ważném jest przeto poznać te własności, aby używać nawozów działaniu ich odpowiednio.

Gnój koński jest suchy i gorący, prędko się téż trawi z powodu rychłéj i gorącéj fermentacji. W gruntach gorących i piaszczystych jest szkodliwy, przeciwnie bardzo odpowiedni na mokre, zimne i spojne glinki. Użycie jego do ogrzania inspektów dobrze jest znane. — Prócz tego używa się do przekładania warstwami z odchodami innych zwierząt na ogólném gnojowisku. Zmięszany z garbowinami i wapnem daje wyborny nawóz.

Gnój bydlęcy jest najłagodniejszy i najlepszy. Wprawdzie, z powodu powolnéj, niezbyt gorącéj fermentacji, działa powolniéj, za to też najdłużéj trzyma w gruncie. Prawie na każdy grunt jest odpowiednim, a służy szczególniéj piaszczystym i gorącym, z powodu swych chłodzących własności.

Gnój świński jest łagodny, wodnisty, wolno fermentujący i mało mający ciepła. Użyty sam, tylko na łąkach i w szkółkach drzew owocowych dobre oddaje usługi; przydatny jest wszelako do mięszania z innemi odchodami na gnojowisku.

Gnój owczy fermentuje sucho i szybko, dla tego téż jest bardzo gorący i niedługo trzyma w gruncie. Rośliny znoszą go w małéj tylko ilości, a nawet wpływa na niektóre niekorzystnie pod względem smaku i innych własności. Przydatny jest na zimne, ciężkie glinki, które rozgrzewa i ożywia; służy także do przekładania na gnojowisku.

Gnój kozi téż same posiada własności co owczy.

Odchody drobiu po największéj części bardzo silnie pędzą rośliny, co może się stać łatwo szkodliwém, jeżeli nawóz ten nie jest dosyć starannie rozdzielonym i w nazbyt wielkiéj ilości użytym. Najlepiéj używać go rozwiedzionego w gnojówce lub wodzie, do poléwania.— Gnój kurzy uważają za lepszy od kaczego i gęsiego.

Gnój gołębi (kolombina) uchodzi za najlepszy ze wszystkich nawozów i za najcieplejszy. Przydatny jest do wszelkiego rodzaju kultury, tak, że już w małéj ilości użyty, wielkie przedstawia korzyści. Potrzeba wszelako aby rychło przechodziły dészcze, inaczéj mógłby wszystko spalić i więcéj zaszkodzić niż pomódz. Najlepsze oddaje usługi w winnicach i innych ogrodach.

Ludzkie odchody nadzwyczaj szybko fermentują, są gorące i palące, a pędzą bardzo szybko i silnie, jeżeli nie są użyte w miernéj ilości i należycie rozdzielone. Najlepiéj mięszać je z inném, szczególniéj z bydlęcém łajnem na gnojowisku, albo téż z wapnem, darnią it.d. tworzyć komposty.

Koło Paryża robią z dobrze przegniłych i na proszek ususzonych odchodów ludzkich nawóz sproszkowany (pudrettę) bardzo skuteczny.

L. Säuberlich opisuje korzyści sproszkowania oborniku, jego użycie na lekkich gruntach, szybsze i skuteczniejsze działanie i t. d. — W tym celu wysusza się przedewszystkiém obornik jak można najdokładniéj, albo na suchém gnojowisku, albo téż w ogrzéwanych suszarniach, a następnie rozproszkowuje się za pomocą mielenia lub tłuczenia. Lepszy jest obornik który przez zimę leżał niewywieziony w stajni. Korzyści proszku nawozowego w porównaniu z zwyczajnym obornikiem są jasne: oszczędność wywózki, dokładniejsze zmięszanie się z posiewami i rolą i t. d.

List Księdza Dzierżona

do jednego z członków Towarzystwa naszego gospodarczo-rolniczego.

Z przyjemnością jestem gotów życzenia Pana zaspokoić, to jest odstąpić mu kilka lub więcéj ulów z pszczołami włoskiemi lub naszemi zwyczajnemi. Cena jednego dobrze zarobionego ula z pszczołami włoskiemi wynosi u mnie zaraz z wiosny 10 talarów, z pszczołami zaś swojskiemi 5 talarów. Wątpię jednak, aby tych ostatnich transport opłacił się, zwłaszcza jeżeli takie ule z pszczołami swojskiemi w pobliskości nabyć można; gdyż przy każdém wstrząśnieniu mocniejszém, mogą plastry z robotą pszczelną poodrywać się i pokruszyć. Chcąc przyjśdź do pszczół włoskich, najłatwiejszy i najpewniejszy sposób jest zabrać matkę z ula pszczół zwyczajnych, a w jéj miejsce osadzić matkę włoszkę, a staną się potém wszystkie włoskiemi. Za jednę taką matkę płodną z rasy włoskiéj płaci się u mnie od początku wiosny aż do końca maja 5 talarów, w czerwcu i lipcu 4 talary, późniéj zaś 3 talary. Mały posag pszczół takiéj matce przydany kosztuje osobno 1 talara, większe zaś uposażenie 2 talary, a ul porządny do roja takiego zamówiony osobno 1 talar.

Najwłaściwszą byłoby rzeczą nabywać młode roje lub sztuczne odkładki czyli ablegry, jak tylko na wiosnę pożywienie dla pszczół otworzy się, to jest gdy drzewa zakwitną; albowiem transport takich ulów jest łatwy dlatego, iż nie są jeszcze zabudowane większemi plastrami, które w drodze łatwo mogłyby podpaść uszkodzeniu. Jeżeli takie roje będą miéć liczne pszczoły i jeszcze przyda im się plastrów z zalążkami, a z początku nie zaniedba się karmić je czasem, to młode takie roje niekiedy prześcigają w robocie stare ule, można z nich zrobić jeszcze tego samego lata odkładki, a dla poczynających w zawodzie pszczelnictwa do nauki są najprzydatniejsze.

(Udzielamy ten list dla poinformowania Członków którzy chcieliby nabyć pszczoły włoskie; dodając jeszcze uwagę, iż jeżeli pszczoły nasze, w ulach zbudowanych na sposób Dzierżona dają trzy razy więcéj miodu jak w starodawnych pniakach, to pszczoły włoskie jeszcze się lepiéj wypłacają, ponieważ są pracowitsze, a przeto miodniejsze; że zaś nie kąsają wcale, tém samém więc dla początkujących, przy tworzeniu sztucznych rojów, bardzo są dogodne. *Redak.*)

Rozmaitości.

Siła pociągowa koni. Na miękkim gliniastym gruncie może jeden koń uciągnąć 300 funtów, na zwykłym kamienistym 600 funtów, na ubitéj drodze z piasku i gliny (częste w Prusiech) 1600 funtów, na dobréj drodze żwirowéj lub kamiennéj (chaussée) 3000 funtów. — Skala ta odnosi się do dróg zupełnie poziomych; że jednak takie rzadko się trafiają, przeto i na dobréj drodze nie można ładować na jednego konia więcéj jak 1800 do 2000 funtów. Na kolei żelaznéj, przy pochyłości 8 do 1% jeden koń uciągnąć może 2200 do 5000 funtów;

jeżeli zaś koléj jest zupełnie pozioma, 14,000 do 16,000 funtów. Na rzéce dosyć bystréj uciągnie koń pod wodę 15,000 do 16,000 funtów, a jeśli prąd jest słaby, 55,000 do 80,000 funtów, na kanale zaś 160,000 ftów i więcéj. W przecięciu może koń uciągnąć na kanale 400 razy więcéj niż na złéj drodze, a 60 razy więcéj niż na zwirowéj (chaussée). Pokazuje się ztąd, jak dalece ułatwiłyby się środki wewnętrznéj komunikacji Galicji, gdyby tak liczne strumienie i rzeczki kraj przerzynające użyte zostały do zasilania kanałów, stosownie poprowadzonych. Bez nich, koleje żelazne, o wiele kosztowniejsze, nie odpowiedzą nigdy zupełnie potrzebom handlu krajowego, tém bardziéj, gdy transport na nich towarów tańszych i wielką mających objętość, jak drzewa, a nawet zboża, będzie zawsze w zwykłych stosunkach handlu niemożebnym, a dla odleglejszych okolic zupełnie nawet nieprzystępnym. Jeżeli koleje żelazne mają u nas odpowiedzieć należycie swemu zadaniu, trzeba je wesprzeć koniecznie dobremi drogami bocznemi i kanałami, na którychby towary do kolei dowożono. Kapitáliści krajowi oddaliby wielką przysługę gospodarstwu i handlowi wewnętrznemu, a sobie samym niemałe zapewnili zyski, gdyby się tém przedsiębiorstwem zająć chcieli. Rzecz naturalna, iż chcąc uniknąć zawodów i postępować w téj mierze systematycznie, należałoby wprzód zająć się skreśleniem jaknajdokładniejszéj karty topograficzno-wodnéj naszego kraju, do czego nie brakło by uzdolnionych mierników. Wymaga ta praca nie mało czasu, więcby się rychło do niéj zabrać należało.

Ulepszenie kwaśnych łąk. Przyczyną kwaśnych łąk jest wilgoć znajdująca się w ziemi, a oznaką ich są pewne, tylko na mokrym grucie rosnące rośliny, osty, skrzyp, trzcina i t. p. tudzież żółtawa ciecz zawierająca w sobie okrę i żelazo. Jeżeli położenie takich łąk przedstawia możność odpływu, to najdogodniéj byłoby osuszyć je, a tém samém ulepszyć przez drenowanie; w razie przeciwnym, wypadnie rydlami pokopać głębokie i szérokie rowy, aby się do nich woda ściągała. Po uskutecznieniu tego, posypuje się łąkę popiołem węgla kamiennego, a gdzie go nie ma, popiołem torfowym, co przez lat kilka powtarzać trzeba.

Popiół ten nietylko pochłania wszystek kwas i wilgoć znajdujące się w ziemi, ale też niszczy mech. Bardzo będzie korzystnie, skoro po wybraniu rowów poorze się całą łąkę, da się jéj przemarznąć przez zimę, zaorze się znowu na wiosnę i zasadzi ziemniakami. Przez to spulchni się kilkakrotnie ziemię, powietrze wciska się w nią, i przy pomocy popiołu, który służył ziemniakom za nawóz, zniszczy wilgoć i uczyni grunt urodzajnym. Z następną wiosną znowu się uprawia ziemię, a pomiędzy popiół węgla kamiennego lub torfowy zasiewa się rajgras. *(Fr. Bl.)*

Uboczny dochód przy chowie świń. Na baczną uwagę zasługuje co następuje: Świnie lenią się w czerwcu i w lipcu (zrzucają dojrzałą szczecinę). W téj porze jest prawdziwém dla tych zwierząt dobrodziéjstwem uwolnić je od szczeci (powyrywać, wyczesać); wyłazi ona bardzo łatwo, a jeżeli jéj nie wyrwiemy, to się jéj świnie same pozbędą przez czochranie, przy czém, oprócz utraty szczeci i ta jeszcze wynika niedogodność, iż dostaje się do nawozu, z nim wywieziona długo na polu leży, a tak paszę i t. d. zanieczyszcza. Im świnia starsza tém lepsza szczecina. Nadmienić przytém należy, iż lochy, którym się powyrywa dojrzałą szczecinę, stają się łagodniejszemi.

Jaką ma wartość szczeć stosownie przyrządzona, przekonywa następująca wiadomość udzielona w sprawozdaniu z powszechnéj wystawy przemysłowéj Londyńskiéj; Szczotkarz G. Föse z Halle wystawił saską szczeć w 13 gatunkach, mianowicie: czysto wyskubaną na materace, ctr po 18 $/_3$ tal; szarą i płową do robót ordynaryjnych ctr. 40$^1/_3$ tal; dla fabrykantów penzli 5 gatunków po 91$^1/_3$ tal.; czarną i białą do wyrobów delikatnych, 4 gatunki, po 64, 91$^2/_3$ 110 i 220 tal; szczeć dla szewców (do dratew) ctr. po 275 tal. i t. d. — Komu nie obojętna czy rocznie schowa do worka kilka talarów mniéj lub więcéj, niech rozważy co wyżéj przeczytał. *(Fr. Bl.)*

Polygonum Sieboldii, o ktorém już zrobiliśmy wzmiankę w Tygodniku z r. 1855 na st. 157. zaleca L. Müller w *Frauend. Blaetter* jako pożyteczną roślinę pastewną. Pisze on, iż dwa kiełki zasadzone r. 1857, jeden w twardym grunćie piaskowym, drugi w lepszéj roli, ale trochę w cieniu, wydały w r. 1858 pierwszy 7 drugi 21 roślin, mających już w połowie kwietnia na 2$^1/_2$ stóp wysokie i obficie liściem okryte łodygi; w porze kwitnięcia (nie podaje daty) pierwsze były 6$^1/_2$ stóp, drugie 4$^1/_2$ stóp wysokie. Redakcja *Fr. Bl.* dodaje uwagę, iż roślina ta rozmnaża się przez rozrost korzeni tak silnie, iż tam gdzie raz rośnie nie łatwo ją przychodzi wytępić, przetoż hodowanie jej z odrośli korzeniowych lub flancowanie dogodniejsze jest niż z nasienia. Nasienia dostać można u *Moschkowitz et Siegling* w Erfurcie.

Wiadomości handlowe.

Wełna. *Wiedeń 10. Grudnia.* W zeszłym tygodniu ruch był dosyć ożywiony, usposobienie pomyślne, ceny jednak nie podniosły się. Sprzedano paręset centnarów średniej jednostrzyżnéj po 130—140 fl. fabrykantom Brünskim i Reichenbergskim; mniejszemi partjami 30 ctr. średniéj jednostrzyżnéj po 115, a 35 ctr. cienkiej ze skórek ostrzyżonéj po 132 fl. — Nierównie żwawiéj szło z grubemi gatunkami wełny, któréj sprzedano wyżéj 1500 ctr. do krajowych i zagranicznych fabryk: pochodziły zaś głównie z Wołoszczyzny, zkąd taniéj przychodzą niż z Siedmiogrodu. — *W Wrocławiu* w tygodniu przed 11 grudnia sprzedano 1300—1400 ctr. fabrykom krajowym, po większéj części cienkiéj i średniocienkiej wełny poznańskiéj i polskiej w cenach około 80 tal.

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny.— Nakładem Redakcji.— W druk. Czasu.— za Rządz. ę. St. Gralichowski.